

Chusta Weroniki



MARIA KONOPNICKA

Chusta Weroniki¹

SŁUŻEBNICA

Pani, tam chusta leży. Cienka, lniana chusta leży na ławie skrwawiona. Co mam z nią począć, alboli uczynić?

HIEROZOLIMITANA²

Idź do fontanny, do ogrodu mego, do wody żywej, która śpiewa dniem i śpiewa nocą, do wody, która poi róże moje, która mży srebrem na hiacynty i narcyzy moje, a wypierz chustę. Albowiem jest krew Sprawiedliwego, który umęczon został.

SŁUŻEBNICA

Byłam, pani, u fontanny, u ogrodu twego. Aliści³, ledwo zamaczałam chustę, uczynił się płacz wody tak głośny i narzekający, iż zagłuszył synogarlice⁴, które wzdychają na skraju dachu twego. I pospadały gwiazdy narcyzów twoich i pogasły, a róże stały się blade i mdlejące, jak te, które kładą na piersi umarłym. A kiedyś prała chustę, okryła się ziemia hyzopem⁵ i piołunem gorzkim, a pszczoły twoje, które na nie padły, skurczyły się i posnęły. A chociaż prałam mocno, plamy trwają. Oto są.

HIEROZOLIMITANA

Gałąź jerychońska⁶! Zwinięta, ostra gałąź jerychońska! Nie jestże to korona Ukrzyżowanego? Krwawa korona ludów i narodów?

...W głowę świata, w bolesną głowę świata wbite są kolce jej. Każdy kolec wysysa krew żywą. Każdy kolec szarpie myśl żywą. Każdy kolec chce ją zdusić, zabić. Oto się zamieniają w katowskie ćwieki i w katowskie miecze... Obręcz, żelazna obręcz tłoczy głowę świata.

...O, płacicie, róże moje i hiacynty moje. Płacz i ty, wodo żywa, która śpiewasz dniem i śpiewasz nocą! Albowiem zarosła jest ziemia cierniem i zdziczała, który zaostrzył kolce swe ku przebięciu wszelkiego serca. A który wyszedł o poranku młodziństwa swego, aby kwiaty rwał, omyłony jest w nadziei swojej, a niesie wiąz hyzopu. A który mniemał radować się życiem, napojon jest gorzkością śmierci.

O, płacicie, narodowie i ludowie świata! Albowiem krwawa obręcz jest koroną waszą.

...Idź, służebnico moja, oddał ode mnie widzenie tej krwi i tej męki. Do strumienia idź, gdzie woda bystra i szumiąca, do potoku, który zową Hebron, i tam wypierz chustę.

SŁUŻEBNICA

Byłam, pani, u strumienia, u potoku, który zwą Hebron. Wierzby nabrzeżne czynią tam gwar żaloszny, a między gałęzmi sykomorów⁷ słyszany jest głos wiatru, który łka. I prałam chustę w wodzie bystrej i w wodzie szumiącej. W wodzie, która po kamieniach

Śmierć, Krew

¹Weronika — według tradycji chrześcijańskiej mieszkanka Jerozolimy, która prowadzonemu na ukrzyżowanie Jezusowi otarła twarz; na chuście którą to zrobiła zostało jego odbicie. [przypis edytorski]

²Hierozolimitana — mieszkanka Jerozolimy, niewiasta jerozolimka. [przypis autorski]

³Aliści — partykuła wzmacniająca, podkreślająca nagłą zmianę sytuacji. [przypis edytorski]

⁴synogarlica — ptak z rodziny gołębiowatych. [przypis edytorski]

⁵hyzop — roślina lecznicza lub przyprawa. [przypis edytorski]

⁶jerychońska — por. Jerycho: miasto położone w Judei, we wschodniej części Palestyny. [przypis edytorski]

⁷sykomor — gatunek drzewa figowego. [przypis autorski]

leci, a nie ustaje. Lecz, im mocniej prałam, tym więcej z chusty krwi ciekło. Iż zapienił się krwią żywą cały nurt potoka. Co obaczywszy, wyjęłam spieszno chustę i wracałam pilno. Lecz plam przybyło jeszcze. Oto są.

HIEROZOLIMITANA

Łoże potoku widzę. Potoku czasów widzę łoże krwawe... A nie kamienie w nim leżą, ale głowy omdlałe w trudzie, uśpione w mrokach, skamieniałe w męce.

Tysiąc ich i tysiąc tysięcy, a nie masz, kto by zliczył liczbę ich.

Oto lecą po nich wody krwawe, a nie ustają. Jak po rzeczy martwej, lecą po nich, jak po rzeczy, która siebie nie wie.

O wy, byty, wdeptane aż na dno żywota! O ty martwe, ty martwe podścielisko świata!

Patrz! Patrz! Przypadł wiatr burzliwy i zachłostał wody. Patrz! Oto krew, która spłynęła po głazach, dała im kolory życia!

Oto puściły się od kamiennych czerepów włosy, krwią zlepione i powstały na nich...

Oto się otwarły usta pełne krzyku... Usta, które zalewa nurt krwawy. Oto się dźwignęły kamienne powieki nad zbudzoną do światła źrenicą... I ruszyły się głowy i poczęły tłuc sobą o dno krzemieniny. Patrz! Oto wyszły z mułu ręce czarne, groźne i poczęły rwać włosy na czerepach głów i podniosły się przeciw prądowi krwawego strumienia i zacisnęły się w kamienne pięście...

...Jak strasznie miota cię całe dno potoku! Jaki krzyk gwałtu i rozpacz! Jak wzbiera, jak wzbiera nurt krwawy!

...Weź, weź co prędzej tę okropną chustę, służebnico moja, a idź do wody wielkiej i głębokiej, do Jordanu-rzeki idź, abyś ją prała. Do rzeki, która bieży, a nie wraca do początku swego. I która odchodzi od źródła i od brzegów swoich, aby ich nie oglądać więcej.

Rzeka, Krew

SŁUŻEBNICA

Pani, byłam u Jordanu-rzeki, u wody bystrej i głębokiej bardzo. Niewiasty tam nad brzegiem siedzą. Z nakrytymi głowami siedzą niewiasty mnogie w chustach czarnych i w chustach zetłanych, jako te, w których grzebani są umarli.

I siedzą tak i płaczą, puszczają łzy swoje za nurtami wody, która bieży a nie wraca do początku swego. Lecz, kiedy zanurzyłam w niej chustę, jęk się uczynił w powietrzu głuchem, iż ziemia poczęła jęczeć od nieba aż po okraje⁸ swoje. I przelęknęłam się i wracałam pilno, lecz krew na chuście wyraźliwsza jeszcze, niżli z naczcą była. Oto jest.

HIEROZOLIMITANA

Biada mi, która widzę, a która oglądam. Iż przeraźliwy Jordan jest, a rzeka śmiertelna. I rozmnożone jest wylanie krwi świata. Która obciążyla sobą chustę, jako płachtę zaofiarowaną i całopalną.

Biada ci, Jordan-rzeko, iż wody twoje nie wstępują na góry-pagóry świata, a nie krzyczą w uszy ludów i narodów!

Oto niewiasty-matki siedzą nad brzegami twymi, każda w czarnej chuście sieroctwa swego i żalości swojej.

Siedzą matki i płaczą nad brzegami twymi. Synaczków płaczą miłych i najmilszych swoich.

Którzy na drzewach krzyżowych zawiśli, a na hakach szubienic za wiatrem się kołyszą.

Którzy po ciemniach pobici są i zakratowani. Którym gwałt zatkał usta ich, aby nie słyszał świat, kiedy męczeni byli, a jako pomarli.

Płodu wnętrzości swoich matki płaczą i kochania swego, narzekające na dzień poczęcia młodzianków swoich i na dzień zrodzenia.

Którzy, zbudzeni nagłym razem, w ciemnościach i w przedświtowym chłodzie pod słupy szli każdy na stracenie swoje.

Piskłeta beżpióre z gniazd się zburzonych porwały, a teraz zduszone są za gardła swoje czerwona ręką kata.

Łzy, Żaloba

Zbrodnia, Rozpacz

⁸okraj — brzeg, skraj. [przypis edytorski]

Biada ci i raz ci jeszcze biada, o Jordan-rzeko, która idziesz, a odchodzisz za wianiem wiatru, za wianiem, niosącym matce ostatni dech syna.

Oto słycać na pustyni herodyuszowe⁹ i strusowe głosy, które płaczą. Oto kosmaczowie¹⁰ leśni zawyli po uchronach swoich, każdy ku bólowi swemu. Albowiem przebita jest pierś ziemi i wycieka z niej krew życia, święta krew młodości.

Śpiesz, służebnico moja, a idź do morza. Do morza najślońszego idź i które jest gorzkie, jako męka świata. A nie masz miary, ani powroza z ołowiem na zapaść głębokości jego. Tam idź, a wypierz chustę, a powracaj się rychło, iż dusza moja omdlewa od widzeń tych we mnie.

Morze

SŁUŻEBNICA

Byłam u morza, pani. U morza wielkiego i gorzkiego bardzo. Huk srogi tam jest, jakoby właśnie kipiał wrzątek świata. A jako kopijniki¹¹ i orężne¹² na basztową bronę z trzaskiem lecą, kiedy miasto biorą, tak wał tam na wał leci i o brzegi trzaska.

O nocy wyszłam, pani, a o zorzy zaszłam. O raniej zorzy, kiedy przecyka¹³ świat. I przecknął. Lecz zorza była, jako pożar ognia, jakoby płonęła i susza i woda w jednym płomienisku. A ciemności kłębiła sobą, i szły, jako dymy, które się po otchłaniach gorzących kłębią. Tak prałam chustę pod pożarem ognia, który nie był dniem i nie był nocą, pod hukiem wód, które tak szły, jakoby stopy tętniące rzek mnogich i nieprzeliczonych. I uczyniła się nade mną trwoga, i zwinęłam chustę, a idąc, szłam spieszno odtamtąd aż tutaj. Którą przynoszę krwawszą jeszcze, aniżeli wzięłam. Oto jest.

Pożar, Ogień

HIEROZOLIMITANA

Ha!... Oblicze Ukrzyżowanego! Oblicze ludów i narodów ziemi! Korona krwawa męki i ucisku!... Włosy zlezione śmiertelnym potem uznojenia!... Oczy mdlejące w upragnieniu światła. Usta bez głosu, których krzyk jest niemy.

Chrystus

O niezgłodzona, wieczna krzywdo ziemi! O rodzie człowieczy, który żywiesz męką! Sprawiedliwość zabita!

Jakożem więc chciała zatrzeć te ślady albo i zataić? W jakiejże wodzie mniemałam zmyć, zatrzeć tę krew, której wylanie trwa, a nie będzie skróconym do końca dni starych?

Rozciągnij, rozciągnij tę chustę! Woń morza krwi z niej bije, gorzka i surowa. Szum morza łez w jej szeleście. Szum i huk morza potężny, rosnący, groźny, jakoby wołanie tysięcy. Słyszysz tętent rzesz mnogich, burzliwe stąpanie i głosy? Słyszysz nawałność ich krzyku?

Dźwięk, Wiatr

...Idziemy... Idziemy... Idziemy...

Szum wichru i huk morza nakryły wołaniem swoim. Szum wichru i huk morza nakryły słowem, które lata po okręgu ziemi...

Daj mi, daj mi tę chustę! Na piersiach nosić ją będę i na sercu żywym, iżbym czuła.

Na doliny ją poniosę i na pola czarne, iżby czuły.

I na gór szczyty ją dam i pod słońce wschodowe, iżby ją dzień widział a oglądał.

Na grzmot ją wiosenny dam i na dżdże bujne, rześiste, po których rodzi ziemia.

I dam ją na burzę nawalną. Błyskawice ducha latały po niej będą, iżby świeciła w mrokach.

I będę w nią biły gromy i wstrząśnie się i odnowi świat.

Zbawienie

I uderzy w nią wicher, który lata z wschodu i zachodu i uczyni z niej rzecz żywą i krzyczącą.

I wezmą ją ludy i narody ziemi na drzewce swoje znakiem i sztandarem swoim i poniosą przed sobą w zorzę, która dnieje.

Wolność

I znikną w niej o poranku świata krwi ślady i wybieleje pod słońcem przyszłości...

SŁUŻEBNICA

Rzekłś.

⁹Herodyusz — ptak wymieniony w Deuter. XIV, 16 (przez Wujka pozostawiony w formie herodyon), jak się zdaje, gatunek bociana. [przypis autorski]

¹⁰kosmacz — zwierz kosmaty, np. niedźwiedź, wilk itp. [przypis autorski]

¹¹kopijniki — ciężka jazda uzbrojona w kopie i miecze. [przypis edytorski]

¹²orężny — uzbrojony; zbrojny. [przypis edytorski]

¹³przecyka — budzi się. [przypis edytorski]

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/konopnicka-chusta-weroniki>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, Poezye. T. 7, oprac. Jan Czubek, wyd. zupełne, krytyczne, Gebethner i Wolff, Warszawa-Kraków 1915.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Katarzyna Dug, Majka Skowrońska, Paulina Choromańska, Wiesława Chlebowska.

ISBN 978-83-288-0366-4

Wesprzyj Wolne Lektury!

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

Jak możesz pomóc?

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.